

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Symforyana.  
Jutro: Zacheusza.  
Pojutrze: Bartłomieja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 52 zach. 7 15.  
Jutro „ „ 4 54 „ 7 11.  
Pojutrze księ. ws. 7 54 „ we dnie.

## Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz z konserwatystów ma być niezadowolony. »Berl. Neueste Nachrichten« dowiadują się od osób, stojących rzekomo blisko osoby cesarskiej, że cesarz uważa głosowanie za wystąpienie przeciw jego własnej osobie i że odtąd stosunek jego do konserwatystów zmieni się zupełnie i że cesarz podejmie tę rękawicę, którą mu rzucili konserwatyści. Gdyby doniesienie gazety polegało na prawdzie, to z pewnością nastąpiłyby znaczne zmiany w polityce wewnętrznej.

— Wydalania Duńczyków ze Szlezwiuku nie ustają. Chłopiec duński i dziewczynka, oraz pewien pastuszek z Wolle-rup otrzymali nakaz opuszczenia państwa niemieckiego w 24 godzinach.

— Cesarz Wilhelm uczestniczył w piątek w uroczystości odsłonięcia pomnika dla poległych w roku 1870 pierwszego gwardyjskiego pułku grenadyerów w St. Privat w Lotaryngii. Przy tej sposobności wygłosił cesarz mowę, w której sławił także waleczność wojsk francuskich. Wieś St. Privat położoną jest na samej granicy francuskiej. Stoczona tam bitwa należała do najkrwawszych w całej kampanii niemiecko-francuskiej w r. 1870. Po stronie niemieckiej padło 899 oficerów i 19,260 żołnierzy; po stronie francuskiej 595 oficerów i 14,200 żołnierzy. Niemiecki pierwszy pułk gwardyjski grenadyerów stracił dowódcę, 35 oficerów, 104 podoficerów i 982 szeregowców.

— W sejmie pruskim było podczas głosowania nad projektem kanałowym 10 posłów polskich, którzy wszyscy głosowali przeciw kanałowi. Kilkudziesięciu posło wyszło podczas głosowania, nie biorąc w głosowaniu udziału. Jeżeli oczywiście z tych ostatnich powiedzie się rządowi nakłonić choćby tylko kilku do głosowania za projektem, wówczas miałby rząd większość. Posłowie górnośląscy Strzoda i Szmula głosowali także przeciw. — Oczywiście, że na razie nie można jeszcze wiedzieć, jak wypadnie głosowanie przeważnie czytaniu. Dopiero to głosowanie rozstrzygnie ostatecznie, czy projekt rządowy przejdzie, czy upadnie. Ciekawą byłaby też odpowiedź ministra finansów Mikwela na zarzuty ks. dr. Jażdżewskiego. Pan minister przyrzeka, że robotników polskich, którzy będą zajęci przy kanale, rząd nie wywali, dopóki budowa się nie ukończy. Czyżby to, że robotnikom polskim pozwolą pracować w Niemczech, uważano w Berlinie za jakieś szczególne ustępstwo?

— Jak czytamy w różnych dziennikach niemieckich, wyraził się cesarz bardzo nieprzychylnie o sojuszu centrum z socjalistami. Podczas pobytu w Dortmundzie przedstawił nadburmistrz cesarzowi posła do parlamentu Hilbeck'a. Zapytany przez cesarza, czy nie należy czasem do opozycji, odpowiedział, że w Dortmundzie udało się tym razem katolikom pospołu z narodowo-liberałami pobić socjalistów. Na to rzekł cesarz: »Do walki z socjalistami powinny stanąć wszystkie stronnictwa. Nie pojmuję przeto, jak centrum mogło w Bawarii zawierać sojusz z socjalistami«. Następnie wspominał cesarz o t. zw. »Zucht-

hausvorlage«, nadmieniając, że w jesieni okaże się, po czyjej stronie centrum stanie.

— **W Austrii** obchodzono w zwykły sposób urodziny sędziwego monarchy. On sam spędził ten dzień spokojnie w gronie rodziny swej córki Gizeli w Ischl. Ze względu na żalobę po cesarzowej Elżbiecie, nie było nawet większego bankietu. Gazety austriackie podnoszą, jako pomimo wewnętrznych niesnasek przywiązanie do osoby cesarza i jego rodziny jednocy wszystkie ludy monarchii.

— **Francya.** Przyjaciele Dreyfussa już po całym świecie rozsyłali telegramy, że zwycięstwo ich jest pewne i że Dreyfuss musi być uwolniony. Głosili: To, co zeznał Mercier przed sądem, może być tylko przypuszczeniem, podejrzeniem, ale w żadnym razie nie jest dowodem, jakoby Dreyfuss był zdrajcą. Tymczasem zwycięstwo Dreyfussa nie jest wcale tak pewne, jak się dreyfusistom wydawało. Donoszą, że położenie jego zmieniło się na jego niekorzyść. Przyznają to nawet gazety żydowskie. Dreyfuss był już tak pewny zwycięstwa, że na jenerałów, którzy stawali jako świadkowie, patrzył z góry, przerywał im nawet, zachowywał się wprost bezczelnie, a co chwila zaklinał się, że jest niewinny. To zrobiło jak najgorsze wrażenie tak na sędziach, jak i na przysłuchującej się publiczności. — Swoją drogą jenerałowice, jeden po drugim, zeznawali, że są jak najmocniej przekonani o tem, iż Dreyfuss jest winien. Jenerałowice zeznawali spokojnie, zrozumiale, bez unoszenia się, a wyjaśniali sprawę przekonująco i z potrzebnym zrozumieniem rzeczy. Właśnie ten ich spokój i umiarkowanie wszystkim i sędziom i publiczności się podobały. Mówili, że nikt więcej nie mógł się dostać do owych dokumentów, jak tylko oficer z sztabu jeneralnego, bo kto inny do tych dokumentów nie miał przystępu. A tym oficerem jest Dreyfuss. Prawdą jest, że zdradę popełniono. Któż więc ją popełnił, jeżeli nie ten, co miał z owymi dokumentami do czynienia? Dreyfuss wszędzie się zaś wciskał, widziano go w rozmaitych biurach i kancelaryach, gdzie prowadził tajne konszachty. Choć nie schwycono go na gorącym uczynku, to jednak całe jego zachowanie rzuca na niego mocne podejrzenie, że nie kto inny, tylko on jest zdrajcą. W tym niej więcej ducha zawezwali wszyscy jenerałowice, powołani na świadków.

— **Francya.** W mieście Croissy aresztowano znanego przywódcę narodowców francuskich Dérouléde'a wraz z 15 innymi osobami, które miały spiskować przeciwko bezpieczeństwu Rzeczypospolitej. Aresztowanie zrobiło w Paryżu nie małe wrażenie. Obecny rząd francuski widocznie bardzo się obawia o całość rządów republikańskich, które sprawą Dreyfussa są w rzeczy samej bardzo zachwiane. — W Paryżu nakazał rząd w tej samej sprawie aresztować Juliusza Guerin, przywódcę związku narodowego. Ten jednak zamknął się wraz z 40 członkami w lokalu związku, zabarykadował drzwi i okna i oświadczył, że nie podda się i do upadłego bronić się będzie. Dotychczas rzeczywistość nie zdolano go uwięzić.

— **Ameryka.** Niemcy w Ameryce coraz więcej się skupiają, aby pomimo tak wielkiego oddalenia od stron ojczystych, w towarzystwach itp. uprawiać narodowość niemiecką.

Swiezo odbyła się w Chicago uroczystość wójaków niemieckich, w której brały udział dwa tysiące byłych niemieckich żołnierzy. Ogół uczestników dochodził do 100,000. Poseł niemiecki doniósł im telegraficznie, że cesarz Wilhelm podarował związkowi chorągiew, którą corocznie po kolei każde z towarzystw wójackich ma otrzymać na przechowanie. — Nie zazdrościmy Niemcom tej swobody, a nawet uznajemy ich usiłowania ku zachowaniu swej narodowości. Ale dla czego ich rodacy pod berłem pruskim tak krzywo patrzą na towarzystwa polskie, które mają takie same cele?

— **Chiny.** O zaburzeniach w chińskiej prowincji Szantung, a mianowicie o prześladowaniu chrześcijan tamtejszych, nie ma dotychczas nowych wieści. »Germania« przypuszcza z tego powodu, że zaburzenia te nie zwracały się przeciwko misjonarzom, jedynie przeciwko nawróconym na chrześcijaństwo Chińczykom. Gdyby bowiem który z misjonarzy lub wogóle Europejczyków padł był ofiarą tych rozruchów, wiadomość o tem napewno już byłaby dotarła do Europy. Ze w czerwcu panowało w prowincji tej usposobienie wrogie dla chrześcijan, o tem donoszono już także gazetom angielskim. Wiadomo też, że poseł niemiecki w Pekinie zażądał z powodu tego od rządu chińskiego, aby zarządził zawczasu wszelkie środki zaradcze. O ile żądanie to poskutkowało — dotychczas nie wiadomo.

## Z Rzymu.

W starożytnym grodzie nadybrzańskim dokuczają obecnie nieznośne upały. Żywy ogień z nieba piecze ziemię, ulice i place opustoszały, co żyje, chroni się w dzień do piwnic i chłodnych bazylik. Wszyscy stękają na kanikule, mnóstwo ludzi choruje: to też nie dziwnego, że znowu pojawiła się pogłoska o chorobie Ojca św. Pogłoska ta jest fałszywą, bo Papież Leon XIII czuje się zdrowym, a słońce usposabia go wesoło, promienie słoneczne wlewają nowe życie w tę nawpół uduchowioną postać. Leon XIII wygląda tak, jakby nigdy nie był chorował, w wątym jego organizmie grają nerwy ze stali. Tęsknota za odpoczynkiem, z którą zdradzają się otaczając go pałacy, jest dla Ojca św. zupełnie niezrozumiałą i często się zdarza, że prałat, proszący o urlop, odbiera odpawę:

— I ja żyję w Rzymie i nie mam wakacji.

Tajemnica niepospolitej siły Leona XIII zasadza się na jego ascetycznym skromnym życiu. Jako arcybiskup, szczylił się Leon XIII tem, że dziennie potrzebował za — lira (80 fen.), później gdy jako szambelan wydawał dziennie 3 liry, oskarżał się o rozrzutność. Jak żyje jako papież — wiadomo.

— Pragnienie moje — wyraził się raz papież — zaspokajają: lśniaca zastawa stołu, biała serwetka i dwa świeże jajka.

Kamerdyner Pio, który w dniu wyboru Joachima Pecci na papieża, sprawił Leonowi XIII niespodziankę jakimś słodkim deserem, spotkał się z naganą:

— Pio, żołądek papieża nie powiększył się, pozostanmy przy starych zwyczajach, nie chcę zachorować na zaburzenie żołądkowe.



Wobec takiej wstrzemięźliwości nie zdziwia, że Leon XIII, liczący dziś już 90 lat, zachował żywy, młodzieńczy niemal temperament.

— Jak długo — pytał niedawno swego przybocznego lekarza — sądzisz pan — żyć jeszcze będę?

— Nie chcę — odparł lekarz — uprzedać losów ale Wasza Świętobliwość jest tak zdrowa, duch Waszej Świętobliwości jest tak młodzieńczym, że łatwo i sto lat może Wasza Świętobliwość przekroczy.

— To prawda — zauważył zamyślony Leon XIII — duch mój jest jeszcze rzeźki i młody... długie moje życie widzę we wszystkich jego odmianach, jak w zwierciadle. Jest to łaska Boża, za którą korne dzięki składam, która mnie cieszy i dumą napawa: czuję się młodym!

Profesor Mazonni wyraził się, że Ojciec św. nie umrze taką śmiercią jak inni ludzie, zgaśnie on jak lampa, w której powoli wypali się ostatnia kropla oleju; pewnego poranka atoli znajdzie go wierny Pio bez duszy, pochylonego nad jaką pracą, z dłońmi założonymi jak do modlitwy.

Któż nie słyszał już o winnicach, które Leon XIII sam wypielegnował w ogrodach watykańskich. I na tę niewinną zabawkę Ojca św. zwróciła już pożądliwe oko współczesna spekulacja. Grupa spekulantów francuskich zaproponowała zarządowi Świętopietrza, żeby wina z winnic watykańskich sprzedawał na przyszłorocznej wystawie paryskiej; ponieważ zaś popyt na wino papieżkie byłby niezawodnie olbrzymi, proponowano fabrykację win sztucznych, naśladujących wina watykańskie. Dochody ze sprzedaży win przynęcały do kasy Świętopietrza. Gdy kardynał zarządca kasy opowiedział o tem papieżowi, papież Leon XIII zawołał zdziwiony:

— Co? w końcu mego pontyfikatu miałbym zostać handlarzem wina, nie, kochany kardynale, pozostawmy to moim następcom!

## Wiadomości kościelne.

**Kolonia.** Rząd pruski toczył w ostatnim czasie rokowania z Stolicą apostołską względem obsadzenia arcybiskup-

## 17) SKARBY NA DNE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

Jeśli pan Mateusz wyszedł z domu, ażeby uspokoić się to zupełnie chybił celu. Obecnie jeszcze większy zamęt powstał w jego głowie. To tylko wiedział z pewnością, że jakieś niezwykle wydarzenie gotują się, że on będzie ich świadkiem; boć przecie wiadomości, zawartej w znalezionym rękopisie lekceważyć nie wypada. Ale z kąd się wziął ten Anglik?.. ten Staś Hogart?.. Czyżby to było przypadkowe?.. Czy istotnie Dżon Bull miał na celu regulację brzegów Wisły?..

Temi myślami zajęty, pan Mateusz długo jeszcze błądził nad brzegiem rzeki, aż wreszcie znużony, wrócił do dworu i położywszy się, zasnął snem twardym.

V.

Nazajutrz młodzi wybrali się z wędkami na ryby. Poranek był prześliczny. Wszyscy z rozkoszą oddychali świeżym powietrzem, które, niby ożywiający napój, krzepiło i dodawało wesołości.

Do młodej gromadki przyłączył się i pan Roch z Motowidła ze swoim pyzatyńskim Gawłem, niosącym ogromne wędkę na ramieniu, a pod pachą garnek z przynętą.

— He! he! — wołał chłopiec — już ja się na rybach znam. Jeny wędkę do wody zapuszczę, to szczupaczek chlpi! i... złapał się. Ze mną żartów niema!

— Cicho bądź, Gawle — przestrzegł go Roch — w towarzystwie tak dostojnych osób, jak panicze i paniątka nie przystoi, ażebyś paplał, co ci ślina na język przyniesie.

Zgromiony chłopak łypnął oczami, skrzy-

stwa bez współdziałania kapituły. Podobno rząd pruski życzy sobie, aby książę-biskup wrocławski, ksiądz kardynał Jerzy Kopp, zasiadł na stolicy arcybiskupiej w Kolonii. Ale ten tak w Rzymie, jak i w Berlinie dał znać, że arcybiskupstwo wrocławskie nie przyjmie.

**Węgry.** Piętnastego sierpnia r. 1900 obchodzą Węgry 900-letnią rocznicę koronacji św. Szczepana, a tem samem przyjęcia przez Węgry wiary katolickiej. W tej sprawie zapadła uchwała rządu i sejmu, poczem episkopat zamierza wystosować wspólny adres do cesarza i Papieża. Odstąpiono od pierwotnego planu, by tę podwójną uroczystość obchodzić równocześnie z uroczystością 20 stulecia wspólnie z całym katolickim światem.

## Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory teraz znowu już dłuższe i czasu więcej do czytania, więc ci, co się wymawiali brakiem czasu, niechże teraz na miesiąc wrzesień „Gazetę“ sobie zapiszą.

„Gazeta Olsztyńska“ na miesiąc wrzesień kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie i poparcie naszego pisma.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z bliska i z daleka.

\* **Olsztyn.** Czeladnik kowalski Józef Wengk, zatrudniony u fabrykanta pojazdów pana G. Reitzuga, dostał się prawą ręką w maszynę do heblowania, która mu cztery palce odcięła.

— Wschodnie Prusy dostarczają stósun-

wił się, pozostając nieco w tyle, i rzekł z przekąsem:

— Kiedy jestem taki do pogardzenia, to niech sobie pan Roch prowadzi, paniczów i paniątkę... Zobaczymy, czy choć jedna ryba, choć jeden szczupaczek, jedna płotka się złapie... Kiedy Gawle głupi, to ryby będą mądre...

— On wie, gdzie najlepsze miejsce do połowy ryb na wędkę — mruknął Roch i dla tego taki śmiały.

— Mój Gawle — rzekł ze śmiechem Janek — nie gniewaj się i prowadź nas tam, gdzie najwięcej szczupaków złowić można.

Gawle uśmiechnął się, wędkami pstrząsnął, i widocznie ucieszony, że panicz go prosi, poskoczył naprzód pokrzykując:

— Teraz Gawle mądry, a rybki na wędkę!

Wkrótce młode towarzystwo zatrzymało się w zacisznym miejscu nad Wisłą, gdzie karłowate wierzby, leszczyny i bujne dzikie krzewy zbitą masą osłaniały błyszczącą w promieniach porannego słońca powierzchnię wody. Wkrótce Gawle, Roch i Janek wzięli się za wzięcie do łowienia ryb, zaś Jadwinia i Staś Hogart usiedli na trawniku i przyglądając się połowowi, rozmawiali o źródłach Wisły.

Stasia Hogarta wszystko zajmowało, chciał poznać każdą rzecz, a przedewszystkiem wszystko, co się tyczyło kraju, do którego tak długo tęsknił i który nareszcie na własne oczy oglądał, powietrzem jego oddychał, słyszał śpiew jego ptaków i piosenki rólników.

— Wisła — mówiła Jadzia — bierze swój początek w Karpatach.

Rozmowę tę przerwało niespodziewane przybycie Dżona Bulla, który z ogromną wędką w ręku zasiadł nad rzeką, tuż obok Rocha.

— Wiślane rybki smaczne! — rzekł, odając ukłon, kapeluszem na grzeczne „dzień dobry“ ze strony Rocha.

— Nietylko smaczne, ale i od grzechu

powo najwięcej rekruta do wojska. Ze 100 kantonistów jest w Prusach Wschodnich 83 1/2% zdalnych do wojska, w Brandenburgii z Berlinem tylko 50. Po Wschodnich Prusach następuje Pomorze z 78 rekrutami na 100 stawiających się do poboru, Zachodnie Prusy też 78, Poznańskie z 76, Nadreńska prowincja ma 75 procent zdalnych, ma jednak z zachodnich prowincji najwięcej zdalnych. Po Berlinie idzie Saksonia z 59 procent. Widać więc, że potrawa Wschodniopruska, „burzy groch ze szpakiem“, jest bardzo pożywną i zdrową, kiedy nasza prowincja tyle dostawia „wojaków“.

— Po wioskach okolicznych rozkwatowany jest 8 pułk ułanów, który wraz z załogującym tu pułkiem dragonów odbywa wspólnie ćwiczenia wojskowe.

— Mistrz rzeźnicki p. Gandi sprzedał swą posiadłość mistrzowi bednarskiemu p. Reipa za 17,000 m.

— Konie gospodarza p. Hohmann z Dragów spłoszyły się w piątek w ulicy Klebarskiej. Obok sądu wpadły na latarnię, którą wywróciły, przyczem zdołano je przytrzymać i przez to większemu nieszczęściu zapobiedz.

— Wielu ma zwyczaj posyłania małych kwot pieniężnych w znaczkach pocztowych w liście. Jestto najpierw rzecz niedozwolona wedle przepisów pocztowych, a po drugie rzeczą niepewną, bo pocztę za taką przesyłkę nie bierze żadnej odpowiedzialności: i nie wynagradza straty, jaka może powstać dla odsyłającego, skoro znaczków nie otrzyma właściwy odbiorca. Zresztą przesyłka pieniędzy przekazem pocztowym aż do 5 m. kosztuje teraz tylko 10 fen., więc tyle, co list, dla tego choć mniejsze kwoty należy przysyłać przekazem pocztowym.

\* **Biskupiec.** 70-letni zdun Ratzbohr idąc w czwartek rano z kościoła do domu, padł na ulicy i życie zakończył.

\* **Ostruda.** W piątek wybuchł w majątku Morlinach ogień. Spalił się chlew jednego z wyrobników, a w nim krowa i pięć świń, które do robotników należały. — Aresztowano tu we wtorek robotnika Groeninga, który w czasie kłótni zadał żonie swej ciężką ranę nożem w głowę.

człowieka powstrzymują — odrzekł organista osłaniając dużą kraciatą chustką szyję od promieni słonecznych.

— Od grzechu, a to w jaki sposób?

— W dni postne nie wodzą na pokuszenie tak, jak półgęski, pulardy, kiełbasy, kiszki, salcesony...

Dżon Bull uderzył z lekka po rękę Rocha, mówiąc:

— I chronią od złamania żeber, gdy się kto wspina w głąb komina wędliniarni.

Roch podniósł wzrok zdziwiony na Anglika i opuścił wędkę, jakby zapomniał o całym świecie.

— Zkąd waszmość o tem wiesz, że ja się wspinałem do komina wędliniarni i o mały nie złamałem żeber? — zapytał z szeroko otwartymi oczyma.

— Ho! ho! wiem ja i coś więcej. Wiem naprzykład o ucieczce z wojska pewnego młodego rekruta ze wsi Miłostawia, o ukrywaniu się jego przez czas długi w domu pewnego wieśniaka i o zmienionem nazwisku, wiem o tym młodzieńcu, a dziś pewnie człeku już w jesieni życia.

Roch wstrząsnął się, ręce przed siebie wyciągnął, jakby niemi kogoś niewidzialnego chciał odepchnąć, wędka wpadła mu do wody, on zaś rzekł:

— Na miłość Boską!... eicho!... to tajemnica!...

Dżon Bull uśmiechnął się niemile i odrzekł głośno:

— Pan Roch zdrzemnął się i szczupaki porwały mu wędkę!

Cicho zaś dodał.

— Dziś wieczorem czekaj mnie sam, na organistówce. Miej ufność we mnie... pomówimy!

Teraz dopiero, Gawle zapatrzony w koniec swej wędkę, na którą jakoś ryby łapać się nie chciały, spostrzegł, że wędka Rocha płynie z falami rzeki.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**Wielbark.** W nocy na 16-go b. m. spaliło się w królewskim lesie, obwód Karolinenhof, około 8 kup ściółki. Ogień został widocznie podłożony, ale sprawcy nie zdołano wykryć.

\* **Działdowo.** Na majątku Gralowie pewien gospodarz dostał się w młockarnię lewą ręką, która zmiądzoną została. Tutejsi lekarze musieli mu rękę odjąć. — Cieśla Stawikowski wyszedł w środę na chwilę z żoną z domu, a w tym czasie półtrzeci letni synek ich napił się z flaszki kwasu karbolowego i skutkiem tego po południu zmarł.

\* **Etk.** Syn pewnego okolicznego szewca, ucieklszy od majstra, prowadzi teraz w lasach życie rozbójnicze. Uzbroidł się w rewolwer i narzędzia złodziejskie i włamuje się po nocach do sąsiednich gospodarstw. Zwiódł nawet żandarma, bo podczas gdy tenże na niego czychał, okradł rozbójnik spiżarnię żandarma. Obiecujący ptaszek ten ma dopiero lat 16, ale już zachciewa mu się zostać „mazurskim Rinaldinim“.

\* **Lec.** W domu białoskórnik Ukata podłożono już trzeci ogień. Żołnierze zgasilili pożar w sam czas. Sprawcy nie wykryto. — W Zabince uderzył piorun w szkołę i zabił 2-letnie dziecko nauczyciela. Dom spalił się doszczętnie.

\* **Bisztynek.** Chory na umyśle Franciszek Fittkau ztąd zginął od ośmiu dni bez śladu. Miano go odstawić do zakładu obłąkanych w Kortowie.

\* **Zyborck.** Na ostatnim posiedzeniu radnych miejskich ustalono pensją przyszłego burmistrza od roku 1900, po trzykrotnych obradach. Dochód burmistrza z prawem pensjonowania wynosić będzie 2700 m. włącznie 350 m. za mieszkanie, 1200 m. na koszt biórowe i pisarza, 300 m. jako urzędnik stanu cywilnego i 34 rmtr. miękkich szczapów z przywózką.

\* **Sztum.** Zeszłego czwartku położono uroczyście kamień węgielny pod nowy kościół katolicki. W uroczystości wzięło udział duchowieństwo, radni miejscy, pan landrat i liczne rzesza wiernych. Nasamprzód odprawiło się nabożeństwo z polskim kazaniem w tymczasowym kościele. Następnie udano się na miejsce budowy. Tutaj przeczytał odnośny dokument ks. prob. Staliński, włożył go w miedziane naczynie, a następnie w kamień węgielny, który w wschodniej stronie kościoła, pod stanąć tam mającym ołtarzem umieszczony został. Po ceremonii poświęcenia i niemieckim kazaniu, pan landrat v. Schmeling uderzył trzy razy młotkiem w kamień, po czem dokonano tego samego duchowieństwo, budowniczy, członkowie zarządu kościelnego, magistratu i rady miejskiej. Następnie odbyła się uczta w hotelu »Koenigl. Hof«. — Nowy kościół ma jeszcze w tym roku stanąć pod dachem. Koszta budowy obliczone są na 93 tysiące marek z czego regencya daje jedną trzecią, a gmina dwie trzecie.

\* **Brodnica.** We wtorek utonąła w Drwęcy żona tutejszego stróża nocnego M. Cierpiała ona od dawna na kurcze. W dniu tym, piorąc w rzece bieliznę, popadła w ciężką tę chorobę i wpadła do wody, skąd ją martwą już wydobyto.

\* **Nowemiasto.** Na dominium Krzeminiowie wydarzyło się podczas młócki parówką wielkie nieszczęście. 24-letnia córka kowala Kęlisza, która przytem była zatrudnioną, dostała się lewą ręką pomiędzy tryby, które jej całe lewe ramię wyrwały i prawą rękę skaleczyły. Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła jeszcze tego samego dnia.

\* **Kwidzyn.** Zastrzelił się tu w nocy we wtorek 27-letni balwierz Chof w jednym z tutejszych hoteli. Pochodzi on z Prabut gdzie zajął przed trzema miesiącami własny skład i był porządnym i pracowitym człowiekiem. Zawiazał atoli stósunki z pewną kelnerką, co go doprowadziło do zguby.

\* **Z Grudziądzkiego,** W M. Tarpnie w środę po południu właściciel Kirschstein wrócił podchmielony do domu i za-

czął bić swoją żonę. Gdy kobieta schroniła się do sąsiadów, rozzłoszczony mąż pobiegł za nią, ale sąsiad wypędził go i nie dał dalej ponieierać kobiety. K. wrócił tedy do swego mieszkania, a wkrótce potem całe jego zabudowania stały w płomieniach. K. wybiegł z mieszkania, a przechodząc między dwoma palącymi się budynkami został przywalony gruzami i tu znalazł straszną śmierć w płomieniach.

\* **Z Poznańskiego.** Ze Sremu donoszą, że nowonabywea tamtejszej apteki p. Pelsert, dostał nakaz, aby napis polski znajdujący się na domie obok napisu niemieckiego, w 14 dniach usunąć kazał, inaczej koncesyi nie dostanie i 100 m. kary zapłaci. Napis więc »Apteka«, który długie lata istniał i żadnego Niemca dotąd o śmierć nie przyprawił, ma być pod podwójną karą zamazany. — W Śwarzędzu niedaleko Poznania straszny pożar zniszczył wiele domów. Straty są wielkie, lecz z ludzi nikt życia nie postradał.

\* **Bydgoszcz.** Robotnik Gonddek chce zeszłej niedzieli odwiedzić pupila, który służył w jednej tutejszej cukierni. Przechodząc przez ciemne podwórze, wpadł do sklepu i zabił się na miejscu. W środę odbyła się sekcyja zwłok, która wykazała pęknięcie czaszki.

\* **W Berlinie** »Pod Lipami« umarł nagle rosyjski generał-major Włodzimierz Jerchow, gubernator Orenburga i hetman orenburskich kozaków. Generał wracał z Nauheim do Orenburga i zatrzymał się w Berlinie. Przechadzając się »Pod Lipami«, usiadł na ławkę, jakoby zmęczony, nagle zsunął się z ławki i już nie żył, rażony prawdopodobnie paraliżem serca lub mózgu.

\* **Berlin** Zapominalskim nielada okazał się pewien szambelan królewski z Poetzdamu, który po powrocie z dłuższej podróży odebrał z pewnego banku tutejszego papiery wartościowe oraz kosztowności w wartości około 150,000 m. Oto wszystko to zostawił przez zapomnienie w wagonie tramwajowym, gdy z niego wysiadł przy poczdamskim dworcu. Zauważywszy później, co się stało, udał się do odnośnego biura i tam wszystko szczęśliwie odebrał, gdyż konduktor znalezione rzeczy tam oddał. Za to otrzymał 100 m. nagrody.

\* **Szpandawa.** † Dnia 3 bm. zmarła tu Siostra Elżbietanka, śp. Rufinia z domu Julianna Daberek, Polka, w 35 roku życia. Niech odpoczywa w pokoju!

\* **Dortmund.** Podczas bytności cesarza przy otwarciu kanału dortmundzkiego zaginął bardzo ważny dokument, który prawdopodobnie został skradziony. Na ratuszu w osobnym pokoju, wystawił zarząd miejski najstarsze dokumenty w których dawniejsi cesarzowie niemiecy nadali miastu rozmaite przywileje. Dokumentów tych nadzwyczaj pilnie strzeżono, wiele bowiem z nich ma wartość wprost olbrzymią. Gdy wystawione stare pergminy chciał archiwaryusz dr. Rübeler znowu schować, spostrzegł, że braknie dokumentu Ludwika IV z roku 1332. Ponieważ można było się spodziewać, że go wywieziono za granicę celem spieniężenia, przeto zwróciło się miasto do ministerstwa spraw zewnętrznych, prosząc o pomoc.

\* **W Hamburgu** aresztowano berlińskiego żebraka nazwiskiem Hans Goerhus, gdy usiłował skraść paletot. Skutkiem swej lekkomyślności spadał on coraz niżej aż do tak smutnego doszedł staru. Po śmierci ojca licząc 24 lat wieku, odziedziczył wielką fabrykę i majątek, lecz wszystko przemarnował, tak, iż fabrykę mu sprzedano. Później bawił w Ameryce, gdzie mu się również pracować nie chciało i powrócił do kraju.

\* **W Paryżu** umarł historyk Juliusz Flammermont. Cały swój majątek zapisał zmarły na kasę zapomóg dla studentów wydziału historyczno-literackiego Sorbony. Kazał się pochować według taksy najuboższych, pisząc w testamencie: „Niech nikt nie idzie za moim pogrzebem; przyjaciele moi mają coś lepszego do roboty. Laboremus: pracujmy“.

## Rozmaitości.

**Moralność** w Wiecznym mieście. Smutną statystykę ogłosili w tych dniach pisma rzymskie. Według sprawozdań urzędowych w pierwszym półroczu r. b. urodziło się w Rzymie 5643 dzieci, w tej liczbie 1139, czyli przeszło 20 procent, nieprawnych. We wszystkich państwach europejskich dzieci takie stanowią mniej więcej 8 procent, w wielkich miastach, jak Berlin, Paryż itp. 10—12 proc. Rzym pod tym względem zajmuje pierwsze miejsce w Europie.

**Srogim mężem** i ojcem jest 30-letni malarz Hermann Alex z Lignicy, który przed tamtejszym sądem stawał niedawno oskarżony o niebezpieczne pokaleczenie i sponiewieranie własnej żony i dzieci. Niegodziwość dopuszczał się Alex najczęściej w nietrzeźwym stanie. Mniej więcej na tydzień przed pierwszym rozwiązaniem oskarżony zwał żonę gwałtem z kanapy i przeciągnął przez stół. W kilka dni po położeniu kopał chorą nogami po brzuchu, bił pięścią po twarzy i piersiach. Innym razem dusił Alex żonę pod gardłem, wygrażał się nożem, siekierą itp. Jeszcze gorzej obchodził się niegodziwy człowiek z dziećmi. Znęcał się nad nimi gdy jeszcze roku nie miały. Latem roku zeszłego półroczny chłopiec oskarżonego chorey był na katar żołądkowy i kiszkowy. Pomimo to bił niegodziwiec dziecko po twarzy gdy to płakało; na drugi dzień dziecko zmarło. Nie lepiej obchodził się z córką. W styczniu rb. oskarżony pozostał z 3 miesięczną córeczką sam w domu. Gdy żona do domu wróciła zauważyła na czole dziecka sińce. W dniu 22 kwietnia rb. oskarżony znów dziecko sponiewierał, bijąc je pięścią po twarzy. Lekarz badając dziecko, zauważył i stwierdził sińce na twarzy i podbite oko. Cierność żony nareszcie się wyczerpała, gdyż niegodziwego męża i ojca podała do sądu. Przed sądem oskarżony udawał niewinnego i wykreczał się jak mógł. Poszło mu też dość dobrze, ponieważ sprawa sponiewierania żony i syna była już przedawniona — zasądzono go tylko za ostatnie sponiewieranie dziecka na dziewięć miesięcy więzienia.

### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 19 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 3324 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyższe 7 lat stare 63—67 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 58—62 m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 55—57 m., IV kl. licho odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — m., III kl. licho odz. 47—50 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — m., II kl. nie pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 53—54 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 51—52 m., IV kl. średni odz. krowy i jał. 47—50 m. V. kl. słabo odz. krowy i jał. 46—48 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.



Cieląt spędzono 1078 sztuk. Płacono za 160 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 70—72 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 62—67 m., III kl. słabsze ssaki 60 do 63 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—46 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 14851 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—65 m., II kl. starsze skopy 58—62 m., III kl. średnio ozyw, skopy i owce 50—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28 m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7319 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/4 roku stare, a) 52 m. b) serniki —; II kl. mięsiste 48—49; III kl. słabo rozwinięte e) 46—47; IV kl. stare świnie a) 42—44 marek.





Wielki skład  
tapetów, rozetów   
 sztukowych  
w najnowszych wzorach,  
Papierów do odtepiania  
w różnych wzorach,  
**Krzyżów,**

także pod szkłem,  
**FIGUR SWIĘTYCH,**  
polskich i niemieckich

**książek**  
**do nabożeństwa,**  
 **Rożańcy, świec,**   
błogosławieństw domowych  
wielkich i małych  
**obrazów,** 

itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.

**A. Quednau,**  
mistrz malarski w Olsztynie,  
ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.



## Młode dziewczyny

któreby chciały się wyuczyć gruntownie pięknej krawiecczynny mogą się zgłosić u

**Elżbiety Nerowskiej**  
w Wartemborku, Breitestr.

## Znakomite i tanie

są moje zawsze świeżo palone, wyborowe, pod gwarancją czyste

 **kawy,**   
funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00, 1,20, do 1,80 m.

Jako specjalność polecam moją mieszankę Guatemala, wyborną w smaku i wzmacniającą, funt po 1,00 i 1,20 m.

**E. Zorawski,**  
ulica Klebarska 17.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Najlepszy  
**olej siemienny,**

litr po 50 fen., poleca

**J. Woythaler.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Z powodu przeniesienia mego składu, **wyprzedaje** towary moje, aby zmniejszyć zapasy i polecam:

wędzoną okrasę 50—55 fen.  
smalec 35, 40 i 45 fen.  
paloną kawę funt po 60, 65, 70, 80, 90 fen., 1,00 m. itd.,

przy większych zakupach taniej, jako i wszelkie towary kolonialne po niższych cenach.

**F. Tolksdorf,**  
ulica olsztyńska 41.

## Kuczera

**z szarwarkiem** potrzeba na powien większy majątek przy Olsztynie. Zgłosić się trzeba do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Doskonałą  
**sprzedawaczkę**  
przyjmie od 1 września **Eugen Bönheim.**



W niedzielę, dnia 20 sierpnia, rano o 5-tej zmarł po ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż i nasz najlepszy ojciec ś. p.

## Jan Karczykowski.

Pogrzeb odbędzie się w środę przed południem o 9-tej w Szombargu.

O pobożne westchnienie za duszą zmarłego proszą w ciężkim smutku pogrążeni

**żona z dziećmi.**



PORBADY, 21 sierpnia 1899.



## Węgrzyn.

Przez ostatni tego-  
roczny osobisty za-  
kup na Węgrzech  
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)  
tylko dobre i bardzo korzystne,  
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

 **Cenniki próby na żądanie franko.** 

**Telefon nr. 521. M. Janicki, Jopegasse nr. 22.**

**Gdańsk.**



Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Mój skład gotowych

## pojazdów spacerowych,

jako i **wielki wybór**

## pudeł wozowych i kół



 **w stanie surowym**   
polecam przy zachodzącej potrzebie.

## G. Reitzug,

**fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.**

## Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

 **ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.** 

Polecam wielki wybór

**trumien metalowych i drewnianych**

z pięknymi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.

**Najtańsze źródło o zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków**

**ANTONI JACKOWSKI,**

**ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.**

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracją „Bürgergarten“.

Swiece ołtarzowe

Swiece na ofiary

Swiece na przyjęcia

tylko najlepszej dobroci, jak w domu, polecamo najtańszych cenach

**A. Black.**

**2 do 3**

**pachółków kowalskie**

przyjmie natychmiast na stałe zatrudnienie

**R. Nitsch,**

mistrz kowalski w Olsztynie

Langgasse 22

## Maszyny rolnicze:

Siewniki,  
Dryłowniki,  
Do rozrucania sztucznych nawozów,

Maszyny do kopania torfu,

Kultywatory,

Pazury,

Brony amerykańskie,

Brony na kółkach „Tryumf“

zębami do przestawienia,

Brony do przykrycia zasiewu,

Brony do łąg, z stalowymi zębami

od 46 m.,

Maszyny do sieczenia od 275 m

Centryfugi do zbierania śmietany

Młynki do śrótu,

Maneże (rozwerki) szybko i lekko

idące,

Młockarnie (do prostej słomy),

Młockarnie (z cepami),

Maszyny do czyszczenia zboża od

50 m.,

Sieczkarnie od 45 m.,

Grabie „Tiger“,

Grabie „Puck“,

Grabie „Tryumf“,

Patentowane plugi normalne,

Parowniki do kartofli od 25 m.,

polecam jak najtaniej z korzystnymi

warunkami spłaty. Przy zawar-

niu gotówką udzielam 5 procent

rabatu.

**F. Kłodziński,**  
naprzeciw gimnazjum

## Sprzedż trawy i wydzierżawienie trzciny i sitowia.

Sprzedż tegorocznego drugiego sprzętu trawy na spuszczonej jeziorach odbędzie się:

1. na Patryckim 28 sierpnia rano o 9.

2. na Kiestroju 29 sierpnia rano o 9.

3. na Świętajskim również 29 sierpnia po poł. o 2.

4. na Bogdańskim 30 sierpnia rano o 9.

5. na Zabinie również 30 sierpnia po poł. o 3.

6. na Dobregu i Zaginku 31 sierpnia przed poł. o 10.

7. na Pelnodze 2 września rano o 9.

8. na Peglickim również 2 września po poł. o 2.

9. na Marągu 4, 5 i 6 września od 9 rano.

Sprzedż trawy nastąpi tylko za natychmiastową całą zapłatą. Warunki sprzedaży zostaną przy rozpoczęciu terminu ogłoszone. — We czwartek, 31 sierpnia po poł. o 2 wydzierżawiony zostanie w Wartemborku (hotel „Deutsches Haus“) użytek trzciny i sitowia z jezior: Dłużek, Mały i Duży Aar, Mały i Duży Aritz, Małe i Duże Świętajskie, Małe i Duże Kemna, Marakótek Omunik i Keldynek. Z ostatniego też i grunt przy jeziorze. — W środę, 6 września po poł. o 3 wydzierżawiony będzie w oberży p. Focha w Dorotowie użytek trzciny i sitowia z jezior: Tomaszowskiego, Wanieckiego i Rentyńskiego na 5 lat.